

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap
Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap
Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Gdy patrzę tobie w oczy to widzę swoje własne
Nie wiem czy mam wiedzę czy ci ten świat wyjaśnię
Tu żyją w kłamstwie – jak dorośniesz zrozumiesz
Bo prawdę tu mówią jeśli nic nie kosztuje
Synu ty nawet nie wiesz jakie masz szczęście
Wiesz sam kiedyś będziesz się użerać z pamperssem
Mamy to samo serce, krew, wyraz twarzy
Synu marzyć to znaczy wierzyć w co się wydarzy
Co do marihuany bądź mądrzejszy niż tata
Widzisz, łatwo odfrunąć jednak trudniej się wraca
Tu wciąż nowy szatan dziury wypala w umyśle
To, że problem zapomnisz nie znaczy, że zniknie
Synu świat w doświadczenia bogaty jak Disney
I wiem, że będziesz jarać, kaca leczyć nad kibelem
Znam triki wszystkie tak sprawdzając pamięć
To lepiej jakbyś miał charakter po mamie

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap
Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap
Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Gdy patrzę tobie w oczy to widzę swoje własne
Chociaż sam jeszcze nie wiem co jest niewychowawcze
Mój Eden jest tam gdzie twój rytm bicia serca
Jeden uśmiech ponad wszystko do życia zachęca
Błagam synu pamiętaj nauczyciel też człowiek
Tata kupi ci sampler, mama w szkole podpowie
Co w głowie twoje, hajs mogą ci zabrać
Ale honor zostanie jeśli w duszy jest prawda
To co kusi to kabza, fury, lans, życie szybkie
Grzech kusi, grzech, który idzie za zyskiem
Cash robi cash, daj tu bliżej walizkę
Potem chcesz kroków wstecz możesz chwilę nie istnieć
Synu nie żałuj w życiu choćby dwóch minut
Co do szczegółów to jest zawsze twój wybór
Jak umiesz to szybuj, ale zdecydowanie
Lepiej jakbyś miał charakter po mamie

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap

Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Wiesz synu wkrótce nadejdzie twój czas
Wtedy ty ludziom powiesz (I'm the one)
Wiesz synu mamy w genach prawdziwy rap
Żebym ja nie mówił tobie (You, aha)

Widzisz synu, a więc nie pal, nie pij
Jak uprawiasz seks to się zabezpieczaj
A tatuś będzie z ciebie dumny całe życie
A teraz opowiem ci coś o marzeniach
Jeżeli tylko bardzo, bardzo mocno w nie wierzysz
Obiecuję ci, spełni się każde z nich

Kiedy zaczynałem rap moja matka piekła chleb
Miałem jedną parę spodni i jebany z piekła stres
Nie było co jeść, brat, to ćwicz charakter
Dziś marzę o zdrowiu, a co, mam liczyć kabzę
Moja żona już w szpitalu miała do nieba łóżko
Mamy syna, mamy siebie, Boże, przebacz mi próżność
Czasem nie ma, że jutro, bo jutra może nie być
Od lat proszę weź mnie, ale daj jej Boże przeżyć
Marzyłem by mieć ojca, teraz sam jestem ojcem
I marzę synu o tym byś miał serce nie forszę
Życie ciężkie jak dolce, mówią w pracy zaoszczędź
Będiesz wart coś sprzedadzą cię rodacy za drobne
Patrzę na swoją chrześnicę i kuzynów jak rosną
Piętnaście lat różnicy między nami pokazuje
Jacy już jesteśmy starzy, ale z marzeniami non-stop
Całymi dniami oddany bez granic tym zwrotkom
Marzę mieć spokój, czas dla bliskich, relaks
Choć ten czas to przez muzykę instynkt zabiera
Marzę żyć z rapem teraz jak na wieki wieków, brat
Bo dla mnie bez marzeń żyć człowieku nie warto

To jest utwór o marzeniach
Dla wszystkich tych, którzy czują ten ruch w sobie
Dla wszystkich tych, co chcą je spełnić
Nie ważne jak, nie ważne gdzie, sprawdź to

Moja matka wciąż marzy, moja żona wciąż marzy
My też będziemy marzyć, nawet gdy będziemy starzy
Mój ojciec wciąż marzy, mój syn nawet już marzy
Aby zniszczyć te marzenia to musiałbyś nas zabić

Chciałbym mieć swoje Ferrari
Ale tylko wtedy gdy Odpalam tu Xboxa
Bo prawdziwe mnie ziomek nie bawi
Na chuj mi ten lans, mam się wozić i martwić
Nie te drogi, zawieszenie niechęć wyrobił Zientarski
Chciałbym zdobyć Warszawę no bo piękne to auto
Choć płacić za benzynę jeżdżąc w mieście to hardcore
Kiedys wiem, że na bank nią pojedę na wakacje
Chociaż jak to powiem żonie ona pokaże mi pampers
Chciałbym SSLa to nie wybacz Mercedes
Choć tak samo zdumiewa, ziomek, wrywa z siedzeń
Chwila uniesień przy tym brzmieniu trwa wiecznie
Jak nie wierzysz w marzenia to nic nie mów, a lecz się
Chciałbym tu z Haemem po akrze ale sampli
Brat się nie porywam tu z kombajnem na trawnik
Mam to w wyobraźni, ten żywioł odnajdę
Choćbym miał brat go szukać stąd po Rio Grande
Chciałbym mieć milion, ale tracków

Szaleć jak Hitchcock na tle ptaków
Nawet gdy wytkną zaćmę światu
Nie wstanę by iść po łaskę na zachód

Moja żona wciąż marzy, moja matka wciąż marzy
My też będziemy marzyć, nawet gdy będziemy starzy
Mój ojciec wciąż marzy, mój syn nawet już marzy
By zniszczyć te marzenia to musiałbyś nas zabić

Dokładnie tak i życie płynie dalej
Dla wszystkich tych, co trzymają to wszystko w ruchu
Jedna miłość

Wybór drogi musi być rozsądny
Realizuje przemysłane czyny